

RAPORT

MREL (minimum requirement for own funds and eligible liabilities) - pytania i obawy.

Spis treści

Wprowadzenie	strona 2
Uczestnicy debaty	strona 3
Wstęp	strona 4
Wnioski	strona 5
Wpływ otoczenia społeczno- ekonomicznego na funkcjonowanie rynku finansowego	strony 6—9
Wpływ tworzenia MREL na stabilność systemu finansowego.	strony 10—12
Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych	strony 12 —19

Wprowadzenie

[...] z jednej strony państwo powinno wspierać świadomy i równomierny rozwój gospodarczy kraju, ale władza powinna to robić w sposób pośredni. Naturalnie pandemia wymusiła trochę inne zachowania i faktycznie ruszyło wiele programów pomocowych. W ich wyniku powstały np. nowe lokaty przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa zasilane przez państwo w mniejszym stopniu korzystają też z kredytów. [...] Jestem przeciwna opinii, że państwo powinno finansować programy resolution, bo ponosi odpowiedzialność za pogarszające się wyniki banków, wprowadzając np. podatek bankowy. Z drugiej strony nie uważam też, że wyniki te są spowodowane przez złe zarządzanie ryzykiem bankowym i całkowitą winą za zaistniałą sytuację należy obciążyć banki.

Dr Joanna Cichorska

Pytanie jest więc o strukturę MREL. Kiedy, ile i czy w ogóle w nim będzie dług podporządkowany? Do dzisiaj po pięciu latach od wdrożenia resolution w Polsce w zasadzie długu tego nie wyemitowano. Nie mamy w Polsce do dnia dzisiejszego emisji „non preferred senior debt”, czyli długu MREL, pozycji z ustawy prawo upadłościowe, art. 440. Kolejna kwestia w strukturze MREL dotyczy możliwości pozyskania kapitałów. Czy sektor bankowy w Polsce jest w stanie generować takie zyski, które pokryją ewentualne brakujące pozycje w kapitale na bazie tych wszystkich ryzyk, które widoczne są dzisiaj i które mogą się ujawnić w przyszłości. Warto zwrócić uwagę na kwestie możliwości efektywnego zagospodarowania funduszy MREL w aktywach banków, czyli akcji kredytowej. Jest szereg pytań, na które nie potrafimy dzisiaj odpowiedzieć.

Zdzisław Sokal

Ewidentnie emisja papierów „mrelowalnych” podnosi koszty. Efektywnie nie wiem, czy coś poprawia w profilu ryzyka. Założenie, że to jest przyszłe finansowanie albo rezerwa finansowania na restrukturyzację banku, gdyby coś poszło źle, może być samospełniającym się scenariuszem, że dołożenie w tych warunkach obligacji „mrelowalnej” wręcz wyzwoli potrzebę restrukturyzacji. To trochę przewrotna teza, ale tak to widzę.

Tomasz Mironczuk

[...] rzeczywiście MREL nie poprawia sytuacji rentownościowej banków, na pewno jest to dodatkowy ciężar. Na szczęście ścieżka dojścia do MREL jest rozłożona w miarę łagodnie zgodnie z najnowszą metodyką BFG. Docelowy poziom ma być osiągnięty w styczniu 2024 roku, ale zważywszy jaka sytuacja jest teraz i to, że tak naprawdę raptem nas dzieli 3 lata oraz zważywszy dużą nadpłynność, która też nie zniknie z dnia na dzień, można zadać pytanie, czy mimo wszystkie te terminy wynikające z przepisów unijnych nie są zbyt ambitne, czy nie powinny być przesunięte ze względu na sytuację zagrożenia dla rentowności, czy też zagrożenia dla pewnej części sektora bankowego

Krzysztof Góral

Prowadzenie:

Agata Kwaśniak – Lider Klubu Odpowiedzialnych Finansów

Paneliści:

dr Joanna Cichorska – Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Krzysztof Góral – Dyrektor Departamentu Skarbu ING Bank Śląski S.A.

Tomasz Mironczuk – Prezes Instytutu Rynku Finansowego

Zdzisław Sokal – były Prezes BFG, doradca ds gospodarczych Prezydenta RP, Uczelnia Łazarskiego

Wstęp

Mam przyjemność przedstawić Państwu Raport z ostatniej dyskusji Klubu Odpowiedzialnych Finansów o uwarunkowaniach związanych z tworzeniem i funkcjonowaniem instrumentu MREL.

Instrument MREL został wprowadzony po kryzysie finansowym 2008 roku i oznacza wymóg posiadania przez każdy bank minimalnej wartości funduszy własnych oraz długoterminowych niezabezpieczonych i niegwarantowanych zobowiązań, które stanowią źródło finansowania przymusowej restrukturyzacji. Ma to ograniczyć prawdopodobieństwo konieczności zaangażowania środków publicznych w przypadku przymusowej restrukturyzacji i zapewnić kontynuację funkcji krytycznych realizowanych przez bank. Taka idea MREL-a parę lat temu była klarowna i akceptowalna. Czy tak jest nadal?

Bilans w polskich bankach to obecnie po stronie pasywów depozyty a vista i fundusze własne a po stronie aktywów dominują płynne papiery wartościowe Skarbu Państwa i kredyty, głównie długoterminowe.

Wprowadzenie do tej struktury obowiązku utrzymania kosztochłonnego MREL-a rodzi pytania czy i jak może to wpływać na stabilność banków, zwłaszcza gdy występują łącznie: niska rentowność banków, obawy o jakość portfela, niski poziom stóp procentowych i wysokie obciążenia podatkowe sektora. Te kwestie były przedmiotem debaty Klubu Odpowiedzialnych Finansów: ***MREL - (minimum requirement for own funds and eligible liabilities) - pytania i obawy.***

Dziękuję uczestnikom biorącym udział w Debacie jak i wszystkim obserwującym tę dyskusję i zachęcam do zapoznania się z raportem/ Cały przebieg debaty dostępny jest na stronie:

<https://www.youtube.com/watch?v=OS1bBsojItA>

Agata Kwaśniak

*Lider Klubu Odpowiedzialnych Finansów
przy Europejskim Kongresie Finansowym*

Wnioski

- ◆ emisja instrumentów MREL może mieć negatywny wpływ na rentowność sektora bankowego, co obniżyłoby zdolności banków do kredytowania gospodarki
- ◆ pozyskanie po racjonalnym koszcie instrumentów MREL będzie dużym wyzwaniem, dla średnich i małych banków funkcjonujących poza dużymi grupami kapitałowymi,
- ◆ należy przygotować się do wzrostu znaczenia czynników ESG w procesach analitycznych i inwestycyjnych potencjalnych nabywców MREL-a

Wpływ otoczenia społeczno-ekonomicznego na funkcjonowanie rynku finansowego.

Krzysztof Góral

Wydaje mi się, że generalnie oferta produktowa typowego banku uniwersalnego w Polsce specjalnie się nie zmieniła w stosunku do tego, co było przed pandemią, przed poprzednim rokiem. Patrząc na bank uniwersalny, miał on ofertę skierowaną do szerokich segmentów klientów od osób fizycznych przez małe, średnie firmy do dużych klientów korporacyjnych. Produkty są zarówno po stronie pasywnej jak i aktywnej (czyli zarówno po stronie depozytów po różnego rodzaju produkty kredytowe dostosowane do potrzeb tych klientów).

Tym na co chciałbym zwrócić uwagę w kontekście naszej debaty są inne zmiany, które nastąpiły w czasie pandemii. O ile produkty pozostały te same, to zupełnie przesunęły się akcenty i pojawiły się trendy, które wpływają na bilans banku. W poprzednim roku było to bardzo silne gromadzenie środków w bankach przez osoby fizyczne. Zwłaszcza było to widoczne w pierwszej połowie roku, zapewne też na fali nowego zjawiska w postaci pandemii i, nie ma co ukrywać, pewnej paniki związanej z tym. Banki zarejestrowały bardzo duży przyrost środków od osób fizycznych, z drugiej strony wiemy, że ruszyła bardzo duża pomoc Państwa dla firm w postaci tarcz, np. tarczy finansowej PFR w dwóch edycjach. Te środki dystrybuowane do firm były dystrybuowane przez banki i tak naprawdę osiadły w bankach, przynajmniej w tym początkowym okresie, a były to potężne środki, bo tarcze finansowe PFR w tych dwóch edycjach to jest prawie 70 mld złotych, żeby wspomnieć tylko chociażby ten kanał. Ponadto na początku pandemii widzieliśmy ucieczkę klientów od bardziej ryzykownych sposobów plasowania środków w postaci funduszy inwestycyjnych, czy rachunków maklerskich, ale później nastąpił systematyczny powrót do tych produktów. Dodatkowo zbiegło się to z bardzo istotnym cięciem stóp procentowych w tym okresie, co przełożyło się na oprocentowanie środków w bankach. W związku z tym lokowanie depozytów w bankach przestało być zupełnie opłacalne, klienci zaczęli przyzwyczajać się do nowej sytuacji i patrzeć na alternatywne sposoby oszczędzania czy inwestowania. W efekcie widzimy systematyczny wzrost środków w funduszach inwestycyjnych i dużo większą aktywność na rachunkach maklerskich. Odnośnie wspomnianego cięcia stóp procentowych i praktycznie zerowego oprocentowania depozytów w bankach, należy zauważyć w zasadzie zanik lokat.

Druga „stroną medalu” są aktywa. Na pewno w związku ze wspomnianą dystrybucją środków pomocowych, ale też i inną perspektywą rozwoju gospodarczego, działalność kredytowa słabo wypada. Jeżeli popatrzy się na dane sektora bankowego, to do lutego tego roku jesteśmy poniżej poziomu z początku poprzedniego roku pod kątem wolumenu kredytów. Zupełnie inaczej to wygląda po stronie depozytowej. Skutek dla banków jest taki, że wielki napływ środków, a z drugiej strony słaba ich dystrybucja w postaci kredytów dają w efekcie ogromną nadpłynność.

Dużo się pojawiło nowego pieniądza. Choć różnie można to mierzyć, to jeżeli popatrzymy na to jaki wolumen obligacji rządowych albo gwarantowanych przez rząd, czyli PFR, BGK, kupił NBP wprowadzając nowe środki do obiegu to jest to około 120 mld zł.

Tego typu zjawisko, czyli ogromna nadpłynność, to jest to co kształtowało bilanse banków i nadal je kształtuje. W kontekście oferty produktowej, warto jeszcze wspomnieć, że banki postawiły na postępującą digitalizację oraz poszerzanie oferty o produkty wokół bankowe, czyli wspieranie firm, np. poprzez usługi księgowo, czyli produkty, które generują opłaty i prowizje.

Tomasz Mironczuk

Profil ryzyka bankowego dość istotnie się zmienia. Przede wszystkim myśląc o tym naszym temacie bardziej strukturalnie warto przypomnieć po co był wdrożony MREL. Celem MREL-a, ja przynajmniej tak to pamiętam, było stworzenie mechanizmu, gdzie sektor prywatny będzie w stanie sfinansować restrukturyzację sektora finansowego, który to prywatny sektor finansowy sam kiedyś wygenerował To ryzyko, kiedyś określane jako „moral hazard” to było między innymi oferowanie klientom jak również wbudowywanie w bilans banków instrumentów finansowych o profilu wysokiego ryzyka.

Teraz weszliśmy w okres, gdzie to ryzyko nie jest generowane intencjonalnie przez sektor finansowy. Ryzyko sektora to nadpłynność, o której Pan Góral powiedział. Powoduje ona, że banki nie mają co zrobić z nadwyżką środków. Ryzyko systemowe to luzowanie ilościowe. Obniżanie stóp procentowych powoduje, że banki starają się zachować jak najbardziej racjonalnie, bronią się przed nadpłynnością. Jest też duża kwestia sterylizacji nadpłynności przez bank centralny. Nowym ryzykiem jest masowe alokowanie nadpłynności w papiery skarbowe. Do tego dołożył się również podatek bankowy. To jest po stronie aktywów. Proszę zauważyć co się dzieje po stronie pasywów. Zmienił się model pozyskania pasywów. Jak powiedział Pan Góral lokaty terminowe zniknęły. Sektor bankowy, podobnie jak w strefie EURO, oferuje tylko przyjmowanie środków o charakterze bieżącym, de facto całość pasywów skupia się na rachunkach bieżących po to, aby obniżyć koszty. Równoległe po stronie aktywów zaczynają dominować długoterminowe obligacje plus kredyty hipoteczne. Spadło zapotrzebowanie na krótkoterminowy kredyt. W aktywach wydłużamy zapadalność a w pasywach skracamy zapadalność i następuje rozwarcie w ryzyku płynności. To jest fundamentalna rzecz, o której się nie mówi, bo dziś środki tak zalewają banki, że to jest jedyne racjonalne przeciwdziałanie na bieżąco. Ale jakie to powoduje konsekwencje strukturalne? Będziemy świadkami konsekwencji tych ryzyk wynikających ze struktury terminowej. Może to będzie za kilkanaście miesięcy lub za dwa, trzy lata. Obecne rozwarcie na strukturze terminowej aktywów i pasywów a potem wychodzenie z tej struktury może być problematyczne.

Wpływ otoczenia społeczno-ekonomicznego na funkcjonowanie rynku finansowego.

Wpływ otoczenia społeczno-ekonomicznego na funkcjonowanie rynku finansowego.

Zdzisław Sokal

Odniosę się do tego, o czym mówił Pan Mironczuk. To niedopasowanie struktury terminowej aktywów do pasywów banków trwa od lat. W bilansach banków krótkie pasywa, w dużej części tzw. osad, finansują aktywa w których istotną pozycję mają aktywa długoterminowe typu obligacje długoterminowe czy kredyt inwestycyjny lub też kredyt mieszkaniowy. W sytuacji normalnej, kiedy nic się nie dzieje na rynku, to jest to nawet korzystne dla ekonomiki banku ze względu na niski koszt pozyskania pieniądza przez bank. Jednakże w sytuacji zaburzeń na rynku, te krótkie pasywa mogą szybko odpłynąć i może to spowodować problemy z dalszym stabilnym utrzymaniem finansowania i co za tym idzie adekwatnością kapitałową. Polska gospodarka finansowana jest w 80-85% przez sektor bankowy i prawidłowa struktura bilansów banku jest istotna dla stabilności całej gospodarki. Powinniśmy dążyć do tego, aby tą niedopasowanie niwelować. Niestety w ostatnich latach sytuacja nie uległa istotnej poprawie. Nastąpił duży napływ depozytów do sektora, oszczędności gospodarstw domowych przekroczyły 1 bln złotych, spowodowało to istotny wzrost sumy bilansowej w bankach. Wzrost sumy bilansowej banków według dotychczasowej metodologii liczenia MREL powodował wzrost wielkości wymaganego MREL. Planowane przez organ resolution wdrożenie pakietu bankowego, obejmującego między innymi zmiany do Dyrektywy BRRD dotyczący zasad wyznaczania MREL. Nowa metodologia wyliczania MREL niedawno prezentowana przez BFG ma się opierać na kalibracji sumy wskaźników ekspozycji na ryzyko oraz ekspozycji całkowitej, ponadto zakłada brak możliwości jednoczesnego zaliczania kapitału podstawowego Tier 1 na potrzeby MREL i wymogu połączonych bufora. Nowe zasady właściwie opierają się na standardzie TLAC. Rozwiązanie to, jest korzystne dla banków, ponieważ mimo wzrostu sumy bilansowe nie musi wzrastać wymóg MREL. Jest to szczególnie ważne w obecnej sytuacji gospodarczej wynikłej z pandemii COVID i związanymi z tym ograniczenia możliwości emisji zobowiązań kwalifikowanych.

W sytuacji historycznie niskich stóp procentowych, model gospodarki czy sposób finansowania gospodarki europejski, tzw. kontynentalny oparty na finansowaniu gospodarki przez sektor bankowy wykazuje słabość w relacji do modelu anglosaskiego, gdzie gospodarka amerykańska jest finansowana przez rynek kapitałowy w 80%, a wyceny na rynku kapitałowym osiągają historyczne szczyty. Niskie stopy procentowe nie dają możliwości wypracowania dzisiaj przez sektor bankowy dużych zysków pozwalających budowanie kapitałów. Niska rentowność banków nie sprzyja również znalezieniu kapitałów dla banków z rynku. Stąd wydaje się, że prezentowane rozwiązania są właściwe i mogą spełniać potencjalne potrzeby realizacji procesów resolution oraz wpływając korzystnie na poprawę struktury dopasowania terminowego aktywów do pasywów banków.

Dr Joanna Cichorska

Zgadzam się z moim przedmówcą, że występuje konieczność zabezpieczenia inwestycji bankowych za pomocą zobowiązań długoterminowych. Pasywa stałyby się dzięki temu bardziej stabilne niż w tej chwili. Niezbędnym elementem zarządzania aktywami i pasywami bankowymi jest bowiem dopasowanie terminów zapadalności należności do wymagalności zobowiązań, a MREL w tym z pewnością pomoże. Odpowiadając na pytanie, czynniki ESG są obecnie „na sztafardach” wszystkich banków. Filozofia ESG pojawia się w strategiach banków zawartych w ich raportach, a także w innych środkach przekazu, chociażby w reklamach telewizyjnych. Wszędzie słychać hasła o odpowiedzialności społecznej i ekologii. Pod tym względem ocena stosowania przez banki czynników ESG jest pozytywna, co potwierdza m.in. indeks WIG ESG, w którego portfelu, w pierwszej dwudziestce znajdują się aż 4 banki. Wątpliwości może jednak budzić realizacja filozofii ESG w praktyce. Uważam, że nie należy przeceniać wpływu czynników ESG na strukturę bilansu banków i na atrakcyjność sprzedaży instrumentów długoterminowych. W warunkach niskiego popytu na kredyty, szczególnie kredyty dla przedsiębiorstw, deklaracje banków, że nie będą finansować podmiotów naruszających zasady ESG, wydaje się pustosłowiem. Nie wydaje się też prawdziwe, żeby w obecnej sytuacji czynniki ESG miały decydujące znaczenie w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych w Polsce. Taki punkt widzenia przyjmują m.in. brokerzy jednego z portali finansowych, którzy dla potwierdzenia swojej tezy porównali dwa pasywne fundusze FTF – jeden oparty na tradycyjnym indeksie S&P 500, drugi na indeksie MSCI USA ESG, w którego portfelu znajdują się spółki działające zgodnie z filozofią ESG. Analiza wykazała, że dochodowość obu funduszy była identyczna, a ryzyko porównywalne. Fundusz oparty na indeksie MSCI USA ESG pobierał jednak za obsługę pięciokrotnie wyższe prowizje. Biorąc to pod uwagę, osobiście szczerze wątpię, żeby inwestor sugerował się czynnikami społecznymi przy wyborze inwestycji. Obawiam się, że wykorzystując modę na ESG banki chcą się wpisać w ogólną tendencję i jedynie poprawić swój wizerunek jako emitentów zobowiązań realizowanych w ramach mechanizmu MREL. Wątpię jednak, żeby miało to rzeczywisty wpływ na decyzje inwestora, o ile nie będą się z tym wiązały dodatkowe korzyści, pomimo, że tendencje do uwzględniania odpowiedzialności społecznej należy ocenić pozytywnie.

Wpływ otoczenia społeczno-ekonomicznego na funkcjonowanie rynku finansowego.

Wpływ tworzenia MREL na stabilność systemu finansowego.

Tomasz Mironczuk

Zacznę od rentowności. Pierwsze pytanie, to kto w ogóle jest zainteresowany objęciem papierów „mrelowalnych” emitowanych przez polskie banki? Nie wiem. Ja szczerze mówiąc na polskim rynku kapitałowym zbyt wielu kandydatów nie widzę. Zadaję sobie takie pytanie, jeżeli mam dostępne papiery emitowane przez Skarb Państwa albo PFR, albo inne papiery, które są z niskim poziomem ryzyka, to dlaczego mam kupić będąc w Polsce papiery emitowane przez bank, które co gorsza nie są nawet długiem, ale rodzajem kapitału i to gorszym rodzajem kapitału. W związku z tym rentowność takich papierów musi być wysoka, nie wiem na ile jest to teraz szacowane, ale zakładam, że minimum 300-400 punktów bazowych powyżej analogicznej długości papierów skarbowych trzeba za to zapłacić. A nawet ta cena 300-400 jest obecnie niska, dlatego, że ryzyko systemowe rośnie. Co ciekawe, nie jest to ryzyko systemowe generowane przez same banki tylko przez obiektywne warunki. Jeżeli wymóg MREL będzie przestrzegany i papiery będą plasowane to rentowność banków spadnie. To paradoksalnie może być przyczynkiem do restrukturyzacji banków z tytułu ich niskiej rentowności, bo dużo zapłacą za MREL-a. Emitowanie tych papierów za granicę może spotkać się z większym popytem, bo, tam rynek kapitałowy jest większy. Ale znowu będą istotne ceny, które za to trzeba zapłacić. 300- 400 bp powyżej podobnej zapadalności papierów, że to może nie wystarczyć.

Teraz druga rzecz a propos zmiany struktury bilansu. Tutaj nie zgodzę się z Panią dr Cichorską, aby papiery MREL używać do zmiany struktury zapadalności bilansu i wydłużania pasywów. Zadam pytanie: po co do tego używać papierów MREL? Po co tak ‘ciężkim’ papierem o potężnym ryzyku kapitałowym wydłużać pasywa, kiedy do tego służyły depozyty terminowe albo emisje zwykłych obligacji. Zwróćmy uwagę co dotychczas się dzieło, żaden z banków w Polsce de facto nie szedł w kierunku wydłużania zapadalności pasywów przez emisje obligacji. Tak jak Pan Prezes Sokal powiedział, mamy strukturalną nadwyżkę płynności i osad z rachunków bieżących jest uznawany za stabilny. Muszę przyznać, że mam pewne wątpliwości co do takiego podejścia. W przypadku dwóch, trzech największych polskich banków stabilność osadu jest duża. Ale jak spojrzymy w tabelę banków i popatrzymy na 15 bank pod względem sumy bilansowej albo na ten koło dziesiątej pozycji to jedna iskra może spowodować, że założenie o stabilności osadu pryska jednego dnia. Mieliśmy kilka takich symptomów na przestrzeni ostatnich lat. A jeżeli byśmy zeszli do banków spółdzielczych, to tam pasywa mogą być jednego dnia przeniesione przez klientów do średniego banku. Średni bank tego być może nawet nie zauważy a banku spółdzielczego nie będzie.

Podsumowując a'propos zarządzania struktura bilansu. Uważam, że MREL do tego nie służy. Ewidentnie emisja papierów „mrelowalnych” podnosi koszty. Efektywnie nie wiem, czy coś poprawia w profilu ryzyka. Założenie, że to jest przyszłe finansowanie albo rezerwa finansowania na restrukturyzację banku, gdyby coś poszło źle, może być samospełniającym się scenariuszem, że dołożenie w tych warunkach obligacji „mrelowalnej” wręcz wyzwoli potrzebę restrukturyzacji. To trochę przewrotna teza, ale tak to widzę.

Krzysztof Góral

To co Pan Mironczuk słusznie zauważył dobrze wprowadza w obecne pytanie, dlatego, że w obecnym środowisku nie będzie łatwo zarobić na MREL. O ile teza p. Mironczuka jest przewrotna czy przejaskrawiona, to w obecnej sytuacji, kiedy finansowanie dla banku z depozytów pozyskuje się praktycznie po zerowym koszcie, banki nie będą traktować MREL jako sposób finansowania (choć w bankach w zachodniej Europie MREL jest jednym ze sposobów pozyskiwania finansowania). W Polsce, zważywszy na strukturę bilansu banków, jest to po prostu obowiązek regulacyjny, który wiąże się z kosztami i tak banki na to patrzą. Rzeczywiście banki będą w różnej sytuacji w zależności od tego, w jakiej są grupie kapitałowej. Na pewno łatwiejsza jest sytuacja dla banków, które są w dużych grupach zagranicznych, które same są dużymi emitentami i po prostu mogą ten MREL wewnętrznie dystrybuować. Tu się korzysta na cenie, jaką taki duży gracz może pozyskać (choć oczywiście wewnątrz grupy bankowej jest dystrybuowany po cenach rynkowych). Dodatkową trudnością jest wyjście na rynek lokalny, tutaj trudno powiedzieć jaki byłby popyt i jakie byłyby ceny. Czy to może doprowadzić do upadłości banku? Na pewno jest to koszt, obniża rentowność, więc w skrajnych przypadkach być może tak. A więc - ilustracyjnie - teza może być słuszna.

Natomiast wracając teraz do pytania, w co banki zainwestują. W co banki w ogóle mogą zainwestować. Preferowanym sposobem alokowania środków są kredyty. Ja już wspominałem na początku, segment kredytów, który rozwija się i jest jedyny to jest kredyt hipoteczny. To rzeczywiście dobrze się sprzedaje. Drugi duży komponent bilansu, zwłaszcza po stronie aktywnej po pandemii, to są wspomniane wielokrotnie obligacje skarbowe. Ale to jest sposób najbezpieczniejszy na naszym rynku i również bardzo drogi, a więc absolutnie nie jest to rentowny sposób absorpcji środków z MREL-a. Są jakieś pomniejsze sposoby, ale jeszcze mniej rentowne, bo obciążone podatkiem bankowym, to znaczy bony pieniężne NBP. Jeżeli byśmy się zastanawiali nad tym czy to spowoduje, że banki zaczną udzielać bardziej ryzykownych kredytów - nie sądzę. Tutaj bardziej jest kwestia, aby kredyt, zwłaszcza korporacyjny, w ogóle „ruszył”.

Wpływ tworzenia MREL na stabilność systemu finansowego.

Wpływ tworzenia MREL na stabilność systemu finansowego.

Krótko mówiąc rzeczywiście MREL nie poprawia sytuacji rentownościowej banków, na pewno jest to dodatkowy ciężar. Na szczęście ścieżka dojścia do MREL jest rozłożona w miarę łagodnie zgodnie z najnowszą metodyką BFG. Docelowy poziom ma być osiągnięty w styczniu 2024 roku, ale zważywszy jaka sytuacja jest teraz i to, że tak naprawdę raptem nas dzielą 3 lata oraz zważywszy dużą nadpłynność, która też nie zniknie z dnia na dzień, można zadać pytanie, czy mimo wszystkie te terminy wynikające z przepisów unijnych nie są zbyt ambitne, czy nie powinny być przesunięte ze względu na sytuację zagrożenia dla rentowności, czy też zagrożenia dla pewnej części sektora bankowego.

Zdzisław Sokal

Warto zadać pytanie nie tylko o metodologię wyznaczania MREL, ale pytanie znacznie szersze, co będzie się działo ze strategią resolution w sytuacji trwającej pandemii, ale również po pandemii. Resolution zostało wprowadzone po negatywnych doświadczeniach ostatniego kryzysu po to, żeby kosztami złego zarządzania nie obciążać wszystkich podatników, lecz aby obciążyć winnych za złe zarządzania i nadzorowania nad instytucjami finansowym. Istota resolution polega na obciążeniu kosztami właścicieli i wierzycieli, bo oni powinni pełnić swoje funkcje w sposób należyty i w odpowiedni sposób, a w odpowiednim czasie powinni reagować. Pozbawienie własności właścicieli akcji i konwersja całkowita bądź częściowa obligacji to kara za brak właściwego nadzoru nad instytucją oraz narzędzie do naprawy instytucji. Dzisiaj w mniejszym bądź większym stopniu na całym świecie mamy niespotykaną skalę wsparcia gospodarek przy użyciu narzędzi polityki monetarnej i polityki fiskalnej. Efektem tego na całym świecie jest niespotykane wcześniej zadłużenia i ogromny wzrostu sumy bilansowej banków centralnych. Wspierana jest gospodarka realna, a banki właśnie jako szczególny sektor generalnie nie potrzebują wsparcia. W Polsce żadna z tarcz bezpośrednio nie dedykowała pomocy bankom. Warto więc postawić pytanie o to czy strategia resolution oparta na „bail in” będzie obowiązywała, czy też patrząc na aktualną sytuację, którą dzisiaj mamy raczej będzie powrót do strategii opartej na narzędziu „bail-out”, czyli, że za wszystko, za wszystkie koszty i problemy, które mamy w gospodarce odpowiadać będą w dalszym ciągu wszyscy podatnicy. Wiadomym jest, że budżet państwa finansowany jest z podatków. Za wszystko trzeba zapłacić, nie ma obiadu za darmo. Stąd bardzo trudno mówić o zmianie strategii i powrotu do bail -out, bo byłby to powrót do sytuacji przed kryzysem 2008 r.

W nawiązaniu do wątpliwości przedmówców odnośnie tego, czy MREL może być istotnym instrumentem w zmianie struktury dopasowania aktywów i pasywów, absolutnie nie uważam, że to jest podstawowy instrument. To jest jeden z instrumentów, który powinien właściwie być ustrukturyzowany na rynku kapitałowym i pełnić rolę uzupełniającą w dywersyfikacji portfeli inwestycyjnych zgodnie z wymogami Pakietu Bankowego.

Cena tego instrumentu musi odpowiadać ryzyku instrumentu, ale jestem przekonany, że niejednorodne, ale zdywersyfikowane pakiety MREL spotkają nabywców. Jednakże zasadnicza zmiana struktury dopasowania terminowego aktywów do pasywów nie mogą nastąpić bez rozwoju rynku kapitałowego, który ze swojej natury posiada i kreuje długoterminowe finansowanie, a MREL może być tylko jego elementem.

Warto postawić pytanie o kierunek, w który pójdą wszystkie rozwiązania regulacyjne i praktyki po ustaniu pandemii, po powrocie do normalności. Ponad standardowe działania w polityce monetarnej i fiskalnej kiedyś ustąpią. Jak długo to wszystko będzie to trwało, jak długo będziemy w sytuacji niskich stóp procentowych, w których tak naprawdę przestają

Wyzwania
związane z
funkcjonowaniem
instrumentów
MREL,
adekwatność
narzędzi
regulacyjno-
nadzorczych

Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych.

właściwie funkcjonować zasady liczenia wartości pieniądza w czasie. W Polsce mamy dobrze skapitalizowany płynny sektor bankowy, ale pandemia spowodowała wzrost NPL, a kwestie kredytów walutowych są przedmiotem orzeczeń sądów i dla pojedynczych banków mogą powodować trudności w utrzymaniu właściwych miar adekwatności kapitałowej. Tworzone przez organ resolution plany przymusowej restrukturyzacji ograniczają ryzyko negatywnych zdarzeń, ale powodują konieczność budowania właściwej wielkości MREL, który jest podstawowym źródłem finansowania przymusowej restrukturyzacji. Efektywność procesów resolution zależy od struktury MREL. Pakiet bankowy wdrażający nowe zasady MREL opiera się na podejściu TLAC-owym. Wydawało się, że relacje kapitału do długu w implementowanym pakiecie będą miały trwałe i obligatoryjny charakter. W standardzie TLAC mamy dla dużych instytucji obligo długu podporządkowanego. Dług podporządkowany powinien stanowić nie mniej niż 30% MREL. W implementacji dyrektywy nie jest ustalony poziom relacji między kapitałami, a długiem podporządkowanym. Organ resolution może określać ten poziom, ale nie jest to twarda zasada. Pytanie jest więc o strukturę MREL. Kiedy, ile i czy w ogóle w nim będzie dług podporządkowany? Do dzisiaj po pięciu latach od wdrożenia resolution w Polsce w zasadzie długu tego nie wyemitowano. Nie mamy w Polsce do dnia dzisiejszego emisji „non preferred senior debt”, czyli długu MREL, pozycji z ustawy prawo upadłościowe, art. 440.

Kolejna kwestia w strukturze MREL dotyczy możliwości pozyskania kapitałów. Czy sektor bankowy w Polsce jest w stanie generować takie zyski, które pokryją ewentualne brakujące pozycje w kapitale na bazie tych wszystkich ryzyk, które widoczne są dzisiaj i które mogą się ujawnić w przyszłości. Warto zwrócić uwagę na kwestie możliwości efektywnego zagospodarowania funduszy MREL w aktywach banków, czyli akcji kredytowej. Jest szereg pytań, na które nie potrafimy dzisiaj odpowiedzieć. Docelowy termin 1 styczeń 2024. r wraz z terminami przejściowym powinien być spełniony zgodnie z implementacją pakietu bankowego, chociaż nie wykluczam możliwych zmian.

Dr Joanna Cichorska

W pierwszej kolejności chciałabym odnieść się do uwag Pana Mironczuka, który chyba nie zrozumiał moich intencji. Zmiana struktury pasywów to nie jest tylko kwestia tego, w jaki sposób będziemy finansować aktywa ani tym bardziej problem rentowności. Wprowadzenie instrumentu MREL na pewno ograniczy rentowność, ale to nie jest instrument wykorzystywany do zwiększania efektywności, ale instrument stabilizacji systemu. Celem zarządzania aktywami i pasywami bankowymi w pierwszej kolejności jest bowiem utrzymanie odpowiedniego bezpieczeństwa. Sam Pan zwrócił uwagę, że przez wiele lat bez większych zakłóceń funkcjonował system, w którym krótkim depozytem, a ostatnio właściwie wkładami a'vista, finansowano długie

kredyty. Taki układ działał sprawnie, bo tworzyły się osady we wkładach. Zwrócił Pan uwagę na to, że w momencie, kiedy ten mechanizm przestanie z jakiegoś powodu działać, np. ze względu na masowe wycofanie depozytów, to niestety, ta konstrukcja na glinianych nogach może runąć. Takiemu scenariuszowi ma właśnie zapobiec MREL i czy nam się to podoba czy nie, będzie on obowiązkowo wprowadzony. Jego głównym zadaniem jest wprowadzenie mechanizmu „bail in”, czyli odpowiedzialności banku za swoje decyzje. W związku z wprowadzeniem MREL zmianie musi ulec struktura zobowiązań. Problem mogą jednak stanowić dostawcy MREL, czyli potencjalni inwestorzy, którzy zechcieliby kupić instrumenty MREL, zakładając, że będzie im to się opłacało i do których będą skierowane. Jak powiedziałam wcześniej, wątpię, żeby czynniki ESG miały w tej chwili wpływ na decyzję inwestorów. Oferta nie może być skierowana do banków, dlatego, że projekt MREL przewiduje ograniczenia w tym zakresie. Skarb Państwa też nie powinien być dostawcą MREL, gdyż byłby to powrót do „bail-out”, czyli tego, czego chcemy uniknąć. Pozostaje więc inwestor zewnętrzny i w związku z tym bank powinien liczyć się z tym, że będzie musiał uwzględnić w swoich strategiach pozyskanie droższego kapitału. Jak będzie po pandemii trudno powiedzieć, bo pandemia się jeszcze nie skończyła. Na razie kapitały własne, jak wiemy, są w dobrej kondycji, między innymi dlatego, że zostały obniżone: rezerwa obowiązkowa, bufor antycykliczny i waga ryzyka dla ekspozycji zabezpieczonych na nieruchomościach komercyjnych. Zmiany te wzmocniły kapitały własne, które pozostają cały czas na odpowiednim poziomie. Druga część pasywów niestety nie wygląda równie obiecująco, bo kredyty są zabezpieczone głównie przez depozyty o krótkich terminach wymagalności. Poziom płynności sektora bankowego jest obecnie bardzo wysoki. Taka sytuacja z czasem z pewnością ulegnie zmianie, bo obligacje drożeją i stają się coraz mniej opłacalne, o czym państwo już wcześniej mówili. Wracając do pytania, jeżeli banki rzeczywiście chcą stosować filozofię ESG, być społecznie odpowiedzialnymi, to czy rzeczywiście powinny inwestować w obligacje skarbowe, które im się niewątpliwie opłacają z powodu ulg podatkowych, czy jednak powinny zasilać gospodarkę kredytem, którego teraz unikają. Ta struktura bilansu powinna się zmienić, a MREL, moim zdaniem, pomoże chociażby dlatego, że jest to instrument drogi i będzie wymuszał zarabianie na droższych instrumentach, czyli m.in. na kredytach.

Krzysztof Góral

Jedną rzecz chciałbym skomentować, którą usłyszeliśmy. Czy banki unikają udzielania kredytu, rozumiem, że chodzi o kredyt dla firm. Wydaje mi się, że nie, raczej jestem pewien, że nie, po prostu na tym etapie w polskiej gospodarce banki nie widzą popytu na kredyt korporacyjny, co jest szczerze mówiąc zrozumiałe z różnych względów.

Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych.

Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych.

Raz, że ogromne subsydia dotarły do firm i po prostu ponieważ w tej sytuacji awaryjnej rząd przejął rolę kredytodawcy, tak trzeba sobie to powiedzieć, teraz trochę czasu pewnie zajmie wyjście z tej sytuacji. Druga rzecz: nadal, tak jak Pani doktor mówi, pandemia trwa, to nie jest tak, że firmy mają już teraz jasną perspektywę i będą mocno inwestować. Niestety tego popytu nie ma i ja myślę, że wszystkie banki by się zgodziły, że bardzo chętnie zobaczyłyby wyższy popyt na kredyt korporacyjny, jak na razie widać popyt na hipoteki detaliczne. Wracając do pytania, czy czynniki ESG mają wpływ na dostępność i na cenę. Myślę, że tutaj możemy odnieść się na razie tylko do rynku zagranicznego, na polskim rynku tych emisji nie ma i nie ma z czego wróżyć. Eurorynek MREL jest bardzo rozwinięty. To co nam mówią banki inwestycyjne, które generalnie dystrybuują czy organizują tego typu emisje, to na tak rozwiniętym rynku jak Eurorynek istnieje takie zjawisko, które się określa jako „Greenium,” czyli „Green Premium”. Jest jakaś premia za to, że dana emisja jest tzw. zieloną emisją, rzeczywiście to się widzi, jest to kilka punktów bazowych i jest ona już odróżnialna od zera. I rzeczywiście emisje tzw. zielone są jak najbardziej ustaloną klasą aktywów. Nawet w 2021 roku widzi się „zielone” emisje instrumentu „senior non preferred” i widzi się tę premię. Emitenci będą mieli więc również interes czysto finansowy, aby te emisje były zielone, abstrahując od stricte kwestii ESG. Tak więc te czynniki będą wpływały i pewnie coraz bardziej na cenę. Słyszymy również, że są pewni inwestorzy, którzy w mandacie mają tylko tego typu papiery albo mają mocną preferencję, co pod kątem dostępności poszerza bazę inwestorów.

Tomasz Mironczuk

To pytanie skłania mnie do następującej myśli: państwo rzeczywiście od kilku lat jest coraz bardziej widoczne w gospodarce i w sektorze finansowym. Faktem jest niewątpliwe, o czym już Pan Prezes Sokal powiedział, że banki nie cieszą się pozytywnym PR. Pozytywny PR banków nie jest wspierany przez państwo. W sytuacji, gdy mamy ryzyka wynikające z orzeczeń sądowych, gdy mamy ryzyka wynikające z fiskalizmu z istniejącego podatku bankowego, to się zastanawiam czy „bail-in” do tego przystaje? „Bail-in” miał założenie takie, że jeżeli sektor prywatny wygenerował ryzyko to sektor prywatny powinien sfinansować konsekwencje restrukturyzacji.

W naszych realiach, jeżeli albo okoliczności obiektywne albo aktywność państwa generuje ryzyko w systemie finansowym, to dla czego państwo nie miałyby być tym odpowiedzialnym za przyszłą restrukturyzację banków. Jeżeli państwo będzie obejmującym papiery emitowane pod MREL-a to wtedy logika systemowa się domknie. Jeżeli państwo wprowadza podatek, generuje obniżenie wyników i zwiększenie ryzyka banków, to niech państwo poniesie odpowiedzialność kupując MREL-a.

Inna strona tego samego medalu, są ostre cięcia stóp procentowych. To dotyczy Europy, rynku szwajcarskiego. Proszę zauważyć z jakim impetem i jaką ochotą weszliśmy w „quantitative easing”. To są obszary, w których system finansowy nigdy nie był. Przejście na stopy ujemne, to jest finansowy kosmos, gdzie nigdy system finansowy nie miał okazji funkcjonować. Przewrotnie mówię, że od pięciu tysięcy lat istnienia systemu bankowego, od Mezopotamii, stopy generalnie były pomiędzy poziomem 8 a 25%, to co mamy teraz jest absolutnym wyjątkiem. Jeżeli mamy niskie stopy procentowe przy zwiększającym się realnym ryzyku i niskie stopy nie pozwalają pokryć tego ryzyka, to kto odpowiada za te niskie stopy procentowe. To nie banki wymyśliły niskie stopy procentowe przy wzrastającej inflacji. Może, wobec tego obligacje MREL powinny być obejmowane przez PFR. Wtedy kółko się zamyka. Być może zburzyłem Państwa obraz funkcjonowania nadzoru i funkcjonowania tego narzędzia, w którym jest MREL, ale wydaje mi się, że koncepcja MREL-a to jest przygotowanie na kryzys, który już był w 2008 roku. To ryzyko które przed nami to zupełnie inna ‘wojna’, która na którą oręż z poprzedniej wojny może się nie przydać.

Zdzisław Sokal

Ja jednak z Panem Mironczukiem się nie zgodzę. Uważam, że po to tworzymy instytucje resolution, aby państwo nie finansowało procesów restrukturyzacji banków. Dotyczy to szczególnie banków zbyt dużych by upaść.

Wspomniane historycznie niskie stopy procentowe to efekt decyzji władz monetarnych, pamiętajmy o niezależności banków centralnych w których to rękach są decyzje o stopach procentowych. Jeżeli mówimy o tym, że Państwo ma ponosić koszty restrukturyzacji, czyli płacić za błędy w zarządzaniu, to zrezygnujmy z „bail in” i wróćmy do „bail out”.

Odpowiadając na pytanie od czego zależy skuteczność MREL powinniśmy zadać pytanie. Jaka powinna być optymalna struktura MREL-a ? Odnosząc się do polskiego rynku pamiętajmy o tym, że w pozycji pasywów polskich banków mamy wysokiej jakości kapitały, głównie kapitał Tier 1 i Tier 2. Występuje tu jednak pewna sprzeczność interesów między organem resolution, a organem nadzoru. Organ nadzoru jest zwolennikiem budowania twardych funduszy, czyli fundusze Tier 1 i Tier 2, z drugiej strony mamy organ resolution, który odpowiada za sprawność i efektywność procesu. Dla niego lepszym rozwiązaniem jest, jeżeli w MREL jest znacząca wielkość długu podporządkowanego. Dług ten można w każdej chwili skonwertować na kapitały i spełnić wymóg adekwatności kapitałowej banku w resolution. Natomiast, jeśli MREL opiera się na kapitałach, to niestety może dojść do takiej sytuacji, że póki rozpocznie się proces resolution to tego kapitału może już

Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych.

Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych.

brakować albo być na bardzo niskim poziomie. W Polsce mieliśmy trzy przypadki resolution i w każdym przypadku kapitały były na poziomie bliskim bądź poniżej zera. Tak więc kwestia relacji kapitałów do długu podporządkowanego powinna być jednak każdorazowym przedmiotem porozumienia między interesem nadzorcy i organu resolution.

W nawiązaniu do wypowiedzi Pan Górala o możliwości lokowania długu podporządkowanym na rynkach zagranicznych, zwracam uwagę na istotną rolę jaką pełnić mogą instytucje międzynarodowe typu: Bank Światowy, EBOR, EBI czy IMF. Instytucje te deklarują chęć zakupu polskiego długu podporządkowanego i mają już na to określone limity kwotowe.

Podsumowując, jeżeli chcemy przestrzegać dyrektywy BRRD, jeżeli mamy korzystać z narzędzi resolution, musimy zbudować MREL na właściwym poziomie. Podstawowym narzędziem resolution jest klasyczna procedura upadłościowa, jednak w przypadku zaistnienia interesu publicznego bank podlega procesowi resolution i brak właściwego poziomu MREL ogranicza, a nawet może uniemożliwić przeprowadzenie procesu resolution. Propozycja finansowania MREL przez skarb państwa jest niezgodna z dyrektywą sprzeczna z ideą resolution.

Dr Joanna Cichorska

W zasadzie moi przedmówcy odpowiedzieli już na to pytanie. Faktycznie z jednej strony państwo powinno wspierać świadomy i równomierny rozwój gospodarczy kraju, ale władza powinna to robić w sposób pośredni. Naturalnie pandemia wymusiła trochę inne zachowania i faktycznie ruszyło wiele programów pomocowych. W ich wyniku powstały np. nowe lokaty przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa zasilane przez państwo w mniejszym stopniu korzystają też z kredytów. Przełożyło się to na zmianę struktury bilansów banków. Wskazywanie jednak, że państwo odpowiada za kryzys i powinno tworzyć programy wspierania stabilności i bezpieczeństwa banków może doprowadzić do taniego populizmu. Jestem przeciwna opinii, że państwo powinno finansować programy resolution, bo ponosi odpowiedzialność za pogarszające się wyniki banków, wprowadzając np. podatek bankowy. Z drugiej strony nie uważam też, że wyniki te są spowodowane przez złe zarządzanie ryzykiem bankowym i całkowitą winą za zaistniałą sytuację należy obciążyć banki. Na nieprawidłową strukturę bilansu oraz relacji między aktywami i pasywami, a także obniżającą się rentowność banków złożyło się wiele obiektywnych czynników, w tym pandemia COVID 19. Bank ma też ograniczone możliwości oddziaływania na decyzje klientów, którzy się do niego zgłaszają. Obowiązek zapewnienia im bezpieczeństwa i stabilności całego sektora wymusił poszukiwanie uniwersalnych, systemowych rozwiązań w tym zakresie. MREL jest właśnie instrumentem, który może zapewnić realizację tych celów.

Uważam, że powinien być jednym z ważniejszych mechanizmów odpowiedzialnych za stabilność banków. Państwo nie jest bowiem od tego, aby rozwiązywać problemy prywatnych podmiotów. W tym kontekście państwo nie powinno stwarzać bankom lepszych warunków niż innym przedsiębiorstwom. Dlaczego bank ma korzystać z możliwości wykupu długu, dofinansowania, jeżeli takich systemowych narzędzi nie tworzy się dla innych gałęzi gospodarki. W wyjątkowo trudnych sytuacjach państwo powinno jednak udzielić gwarancji wspierających sektor bankowy w walce o przywrócenie bezpieczeństwa. Gwarancje takie są przewidziane w regulacjach.

Wyzwania związane z funkcjonowaniem instrumentów MREL, adekwatność narzędzi regulacyjno-nadzorczych.

Klub
Odpowiedzialnych
Finansów
przy
Europejskim
Kongresie
Finansowym

Inicjatywa Europejskiego Kongresu Finansowego na rzecz wzrostu wiarygodności i odpowiedzialności sektora finansowego, w szczególności opracowywanie zasad, dobrych praktyk i rekomendacji w zakresie:

- ⇒ wiarygodności i stabilności systemu finansowego,
- ⇒ kreowania wartości dla klientów, pracowników, akcjonariuszy i społeczności lokalnych,
- ⇒ przestrzegania zasad corporate governance,
- ⇒ ochrony środowiska naturalnego.



Klub Odpowiedzialnych Finansów
przy Europejskim Kongresie Finansowym

www.fundacjacms.pl
www.efcongress.com

e-mail: agata.kwasniak@fundacjacms.pl